ROK 1864.
Nr 86.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
10 czerwca — Piątek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	zlr. w. a.	12	zlr 3	zlr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów	12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„	16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków	80	„ 20	„ 7
w Belgii	„	60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.
Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 czerwca.

Ogłosiły już całej Europie dzienniki petersburgskie, a między nimi urzędowa *Gazeta Senacka*, liczby dowodzić mające ogromnego w r. b. zwiększenia i prawie podwojenia armii moskiewskiej — nie wchodzimy tu dzisiaj, czy podwojenia w rzeczywistości, czy też na papierze. Obwieściły one, iż ze sprawozdań ministra wojny okazuje się, że na początku roku 1863: 1) armia czynna ruchoma liczyła 457,875 żołnierzy, 2) wojska bojowe lokalne (korpusy kaukaski, orenburgski) 100,285 ludzi, 3) rezerwy, wojska wewnętrzne i nieregularne 254,036; razem 812,196; tymczasem na wiosnę 1864 r. 1) armia czynna ruchoma liczy 808,670 żołnierzy, 2) wojska bojowe miejscowe 127,925, 3) rezerwy, wojska wewnętrzne i nieregularne 199,380 ludzi; razem 1,135,975. Zwiększoną przeto została regularna siła wojenna w ogóle o 323,779 żołnierzy; lecz stósunkowo powiększenie armii czynnej ruchomej jest znaczniejsze, gdyż podwoiła się ona prawie zwiększając się o 354,351. „Tak potężnej siły wojennej regularnej nie mieliśmy jeszcze nigdy w żadnej z poprzednich wojen.“ Tak kończą dzienniki petersburgskie swoje pompatyczne obwieszczenie, zapominając dodać, iż tą ogromną siłą wojenną, jakiej nie miała w żadnej z poprzednich wojen, walczyła Moskwa w teraźniejszej wojnie „z garstką powstańców,“ jak pisały te dzienniki, przez półtora roku.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie, że Rosya od dwóch lat wytężała siły, w celu zwiększenia swych wojsk, lecz wewnętrzny stan państwa i finanse sprawiały, że możność nie odpowiadała chęci. Lecz nie potrzebujemy tu dzisiaj rozbierać i dowodzić, czy to ogromne afiszowane przez dzienniki petersburgskie powiększenie armii rosyjskiej nastąpiło w rzeczywistości, czy też na papierze. Zastanowimy się tylko pokrótce, jaki cel mieć może rząd moskiewski, nakazując swym dziennikom rozgłaszać już od roku wiadomości o swych w części istotnych, w większej zaś części mniemanych olbrzymich powiększeniach armii.

Przeciwko komuż ta przeszło milionowa armia regularna ustawiła się do boju w rzeczywistości czy też na papierze. Czyż aby niedopuścić Skandynawskiej unii? Lecz przecież król duński jest przeciwny jej urzeczywistnieniu. Czyż przeciwko niepodległym ludom czerkieskim i dla zupełnego podbicia Kaukazu? Lecz przecież rząd moskiewski obwieszcza, że Kaukaz zupełnie ujarzmiony, wistocie zaś ciężki cios mu zadano i w większej połowie ujarzmiono. Czyż przeciwko pruskim zamiarom zaborczym i wzrostowi potęgi Prus nad Baltykiem? Lecz przecież car Aleksander przybywa właśnie dzisiaj 9 t. m. do Berlina dla ścieśnienia węzłów serdecznej przyjaźni i przymierza z królem pruskim.

Łatwiej może znajdziemy powód tego rozgłaszania przez Rosyę swych uzbrojeń mniemanych czy rzeczywistych i wypowiadania gotowości do wojny, do której prowadzenia nie jest bynajmniej gotową, i której zgubność dla siebie ocenić umie, — łatwiej znajdziemy ten powód, jeżeli przypatrzymy się politycznemu postępowaniu Anglii i jego skutkom. Rząd angielski oświadczał kilkakrotnie głośno przez usta swych ministrów w parlamencie, że nie chce wojny, że nie będzie jej prowadzić, nawet w obronie spraw, które popiera na drodze dyplomatycznej. Po takiem oświadczeniu, wszystkie jego kroki dyplomatyczne stały się bezowocne, jego noty bezskuteczne, głos jego bez znaczenia. Przemówił za Polską, i otrzymał znieważająca od Moskwy odpowiedź, a sam jego naczelnik, Palmerston przyznał, że wszystkie kroki dyplomatyczne Anglii były bezskuteczne, zapominając wprawdzie dodać, że były bezskuteczne po rozgłoszonem oświadczeniu, że wojny prowadzić nie myśli w żadnym razie. Następnie przemawiał rząd angielski tylokrotnie za Danią, używał wszelkich środków dyplomatycznych w obronie traktatu londyńskiego i całości Danii, sypiąc notami, okólnikami i depeszami; a w odpowiedzi Związek niemiecki i mocarstwa niemieckie zajmowały kolejno Lawenburg, Holsztyn, Szlezwik i Jutlandyę, i w nich pozostają. Sam wreszcie w ostatecznym skutku uznał traktat londyński rozdartym, od utrzymania całości Danii odstąpił, a wkońcu, w skutek ogłaszania że nie będzie prowadzić wojny, może będzie musiał rozpocząć ją, by bronić reszty wpływu W. Brytanii w Europie.

Rząd rosyjski postępował przeciwnie. Wprawdzie obawiał on się więcej jeszcze niż Anglia wybuchu wojny europejskiej i konieczności wejścia w bój, którýby go na nieobrachowane straty mógł narazić przy teraźniejszem położeniu rzeczy, gdy wszystkich sił i środków potrzebuje użyć dla stłumienia Polski i utrzymania swego panowania nad Wisłą, Niemnem i Dniestrem. Tę jednak obawę wojny i niesposbność do jej prowadzenia starał się i usiłuje zasłonić wszelkiemi sposobami. Lecz przez sam wybuch powstania polskiego i przez długą z nim walkę, poznała Europa choć w części tę niegotowość i niemoc państwa moskiewskiego do wojny, a w skutku tego, wpływ jego w Europie bardzo się zmniejszył i mniej na jego głos w sprawach europejskich zważają. Może nawet gdyby lepiej poznano tę niemoc Rosyi do prowadzenia wojny zewnętrznej, energiczniejsze byłoby zeszłoroczne wystąpienie dyplomatyczne przeciw rządowi moskiewskiemu; popartoby je może nawet groźbą wojny, w przekonaniu, że albo groźba sama sprawi skutek bez walki, albo mniejsze nawet w razie wojny pociągnie trudności; i ostatecznie Rosya, gdyby odkryto jej obawę wojny, byłaby znagloną do jej prowadzenia, a w każdym razie do wielkich ustępstw.

Dlatego rząd moskiewski w czasie największej nawet w r. z. swej niemocy do prowadzenia wojny, objawiał największą do niej gotowość. Afiszował swe rzeczywiste lub mniemane przygotowania, rozgłaszał uzbrojenia których jednej dziesiątej części nie był w stanie przedsięwziąść; wypisanym na papierze ogromnym etatem armii zakrywał niedostatek wojsk do wojny zewnętrznej, swą śmiertelną bojaźń walki z mocarstwa interwenijującemi maskował groźnemi odpowiedziami. Powiodło mu się, a teraz idzie dalej na tej drodze. Udał mu się ten system fanfaronady, chociaż go już przed trzydziestu laty wskazywano w parlamencie angielskim, rozwija go więc jeszcze. Olbrzymią armia na papierze i udaną gotowością do walki, zasłonił się od zaczepnych kroków Europy; dzisiaj posuwa się krok dalej, zwiększa tę armię na papierze i tę gotowość w ustach, chce poprzeć niemi swoje zaczepne względem Europy wystąpienie i mięszanie się w jej sprawy, nadać większą przewagę swemu głosowi w sporach europejskich.

Niechcemy bynajmniej twierdzić, aby zaniedbywał i rzeczywistych, o ile mu sił staje, uzbrojeń. Czynił to z wielu powodów, a między innemi widząc, iż zamykanie mu drogi nad Dunaj i do Carogrodu przez wzrost Rumunii i Serbii, może go nawet znaglić do walki, jeżeli nie będzie się chciał wyrzec na zawsze swych ulubionych dążeń i marzeń o *carowaniu w Carogrodzie.*

Jakóba Michałowskiego

KSIĘGA PAMIĘTNICZA

wydana staraniem i nakładem
Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. 1864.

Z licznych nieszczęść, jakie dotknęły naród polski, pomiędzy główne należy policzyć niewypowiedzianą trudność, z jaką walczyć musi, chcąc odbudować przeszłość swoją historyczną. Rozbiór polityczny pociągnął za sobą rozpierzchnienie najważniejszych materyałów, upadek moralny zeszłowieczny pozwolił w znacznej części zaginąć skarbom, ukrywającym się w ciszy domowej, brak wszelkiej opieki i poparcia, materyalne ubóstwo nie pozwoliły dostać się tam, gdzie się ta przeszłość ukryła. Gdy innym szczęśliwszym narodom, stały otworem archiwa, gdy się rozsłaniały przed niemi tajemnice stóleci, my długi czas musieliśmy przestawać na tem, co szlachecki pisarz o swoich czasach napisał, a dzieje najbliższe, najbardziej nas obchodzące, wiek 18ty na przykład, został dla nas zakryty zasłoną grubej tajemnicy. W takim stanie rzeczy, na niepewnym gruncie tradycyi rodzinnej, na fragmentarycznych wiadomościach, rosły u nas fałszywe z gruntu wyobrażenia, budowały się teorye podług poetycznego widzimisia, gmatwały umysł nasz najsprzeczniejsze o naszej przeszłości pojęcia, a ztąd nie mogliśmy stanąć na narodowem wczoraj, nie mogliśmy usłyszeć uroczystej mowy zmarłych, ani zastósować się do przestróg, jakie nam dawali. Nie będziemy może za śmiałemi, gdy wypowiemy twierdzenie, że to niezaczepienie o przeszłość, to oderwanie od wszelkich jej prawd i pewników, jedynie wytłumaczyć nam zdoła owo przeważnie, że się tak wyrażę, liryczne usposobienie, ową skłonność do Donkiszoctwa i oderwanych od praktyki teoryj, owo nieporachowanie się z siłami i premissami naszego społeczeństwa, ową wybujałość uczucia i pewność siebie, ową lekkomyślność a ztąd i bezskuteczność naszych przedsięwzięć. Gdyby nam przeszłość powiedziała dokładnie wczorajsze losy nasze, przyczyny naszego dzisiejszego stanu wyłuszczyła, gdybyśmy nie obawiając się przez to ubliżyć ojcom naszym, uchylili wieko trumien i przekonali się, jak głębokim był upadek, umielibyśmy zaiste szanować każdy moment drogo okupionego ku lepszemu postępu, umielibyśmy ocenić, ile nam ciężkiej, strasznej potrzeba pracy, aby wbrew tylu trudnościom przygotować jutro szczęśliwsze. Ale jeżeli jedni zakochani ślepo w przeszłości, coraz gorsze widzą losy i nie pojmują, że my pomimo wszelkich klęsk i strat naszych, naprzód idziemy, jeżeli to ich przeczące usposobienie zamyka dla nich dobroczynną i jedynie skuteczną drogę pracy postępowej, to drudzy rzucając kamieniem na przeszłość, zrywając z nią stanowczo, nie wiedzą sami, jak będąc jej chorobliwym wypływem i rezultatem, powtarzają tylko i uwieczniają ujemne, niesworne, burzące, szkodliwe tej przeszłości kierunki.

I tutaj zaiste, wobec ciężkiej epoki bytu, która nas czeka, uwidocznia się zadanie i posłannictwo historyi wobec narodu. Historya ta powinna stanąć pomiędzy temi dwoma sprzecznemi obozami, a ukochawszy przedewszystkiem prawdę, połączyć je wobec zdrowego i trzeźwego zapatrywania się

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 8 czerwca.

(M. S.) Niedonosiłem wam o toaście, wzniesionym przez hr. Zichy'ego na bankiecie onegdajszym u burmistrza, bo treść jego wiadomą była dopiero po odejściu poczty. Niemyślę tu podawać spostrzeżeń dzienników dzisiejszych nad przemówieniem, któremu bardzo obszerne poświęcają artykuły. Przypomniawszy sobie, że zaraz po objęciu urzędu przez p. Zichy, wiedziano o jego postanowieniu zajęcia miejsca w radzie państwa obok innych ministrów; przypomniawszy sobie, że dla tego został kanclerzem nadwornym, aby to stanowisko zajmował człowiek zupełnie z ideami rządu w zgodzie zostający, przypomniawszy sobie wreszcie, że hr. Zichy już za czasów Bacha znaczne zajmował w administracyi Węgier miejsce i odznaczył się tam jako urzędnik zasługujący na zaufanie: niepowinny zdania wyrzeczone przy bankiecie nikogo zbytnie dziwić i w istocie sprawiły one daleko więcej wrażenia w Wiedniu, niż na Węgrzech, gdzie znano kierunek polityczny kanclerza. Zresztą wątpimy, aby hr. Zichy już teraz próbował bezpośrednich wyborów, a przynajmniej powstrzyma się aż do wyczerpania wszelkich innych środków, co wiele czasu zabierze. W każdym razie zapowiedź tych wyborów była przedwczesną. Prawda, że rząd w wewnętrznych sprawach rozwija bardzo wielką energię. Dowodem świeżym jest telegraficzna wiadomość o rozwiązaniu rady gminnej w Spoleto i o ustanowieniu tamże cesarskiego komisarza dla zarządu miastem. Jest wszakże wielka różnica między rozwiązaniem rady w Spoleto, a nawet rozwiązaniem tamecznego sejmu, a bezpośredniemi wyborami w Węgrzech.

Nie mamy tu dokładnych wiadomości, jakie znaczenie przypisać wypadkowi w Spoleto, bo telegraf milczy o przyczynach rozwiązania, które mogą być także natury lokalnej. Jedno tylko jest rzeczą pewną, że grupowanie stronnictw w Dalmacyi, z którego rząd dawniej szczęśliwie i skutecznie korzystał, zmieniło się. Słowiańskie stronnictwo żądało połączenia Dalmacyi z Kroacyą: Włosi zamieszkujący miasto, a przez wykształcenie i bogactwo wielkie mający znaczenie, chociaż w mniejszości będący, byli przeciwnikami tego przyłączenia i opierali się na rządzie. Oni to przeprowadzili wysłanie posłów do rądy państwa. Teraz ile się zdaje ustała walka narodowa a oba stronnictwa utworzyły bardzo silną opozycyę, aby kwestye organizacyi i administracyi traktować.

O ile te ogólne stosunki działały na ostatni wypadek, niewiadomo, wiemy tylko, że suspendowany podesta Bajomonti był jednym z naczelników opozycyi na sejmie dalmatyńskim. Obiegają wieści, że w Dalmacyi ma być zaprowadzonym stan wyjątkowy, że rząd napadł na ślad konspiracyjnych usiłowań włoskich ajentów i t. d. Te wszystkie wieści trzeba z wielką przyjmować ostrożnością.

O postępie konferencyi londyńskiej nie mamy nic nowego donieść coby mogło uzupełnić telegraficzne wiadomości. Osme posiedzenie nie przyniosło rezultatu ani co się tyczy rzeczy samej, ani co się tyczy kwestyi zawieszenia broni. Kiedy będzie następna sesya— niewiadomo, w kazdym razie wszakże, odbędzie się ona przed 12 czerwcem. Wtedy mają sprzymierzeni pozwolić na 14dniowy rozejm, aby pokazać, że wszystko czynią dla pokoju. Dwa ultimata stoją naprzeciwko siebie, duńskie z linią Szlei i pruskie z linią Apenrade-Tondern. Jak tu pośredniczyć, nie wiemy, wszystko zależy od tego, jak zakończy się kryzys w porozumieniu między Austryą i Prusami.

Lwów 8 czerwea. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. Za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

1. Erazm *Leszczyński*, z Łobozowa 41 l. dzierżawca dóbr, na 1 rok więzienia, (narodowy naczelnik powiatowy). — 2. Jan *Tychowski*, z Rozdałowic 31 l. dzierżawca dóbr, na 6 miesięcy więzienia, (ajent transportu). — 3. Teodor *Botwina*, z Annecy w Sabaudyi 23 l. słuchacz medycyny, na 1 rok więzienia, (żandarm wieszający).— 4. Piotr *Gross*, z Podgórza 45 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 5. Henryk *Rewakowicz*, z Sokolnik 26 l. literat, uwolniony z braku dowodów.— 6. Waleryan *Kozłowski*, z Chrzanowa 34 l. dzierżawca dóbr, na 3 lata więzienia, (dowódzca powstańców).— 7. Ludwina *Żardzińska*, z Buska, 26 l., żona urzędnika prywatnego, na 8 dni więzienia, (członek stowarzyszenia Klaudyi). — 8. Aniela *Hillich*, z Jachimowa 26 l., żona piekarza, na 8 dni więzienia, (członek stowarzyszenia Klaudyi). — 9. Felicya *Wasilewska*, ze Lwowa 58 l., utrzymująca pensyonat żeński, na 8 dni więzienia, (członek stowarzyszenia Klaudyi).— 10. Leonia *Wild*, ze Lwowa 29 l., żona księgarza, uwolniona z braku dowodów, (członek stowarzyszenia Klaudyi). — 11. Józef *Mazurkiewicz*, ze Lwowa 23 l. terminator piekarski, na 6 tygodni więzienia (powtórnie). — 12. Aleksander *Ławrocki*, z Tarnawy 18 l. uczeń gimnazyum, na 1 miesiąc więzienia.— 13. Jan *Pietruski*, z Rudy 51 l., dzierżawca dóbr, na 1 rok więzienia, (narodowy naczelnik powiatowy).— 14 Zygmunt *Wisłobocki*, z Gliny 26 l. syn właściciela gruntów, na 4 miesiące więzienia. — 15. Feliks *Minasowicz*, z Nikłowic 54 l. mechanik, na 1 rok więzienia, (liwerant amunicyi dla powstania). — 16. Karol *Balicki*, ze Lwowa 54 l. czeladnik krawiecki, na 2 miesiące więzienia. — 17. Andrzej *Strusiewicz*, z Podbórza 25 l. dyurnista, na 2 miesiące więzienia. — 18. Adolf *Paszkowski*, z Chliwczan 26 l. oficyalista prywatny, na 2 miesiące więzienia. — 19. Stanisław *Załęski*, z Kiełkowa 30 l. drzierżawca dóbr, na 1 miesiąc więzienia. — 20. Bronisław *Gergovich*, ze Lwowa 19 l. subjekt księgarski, na 6 miesięcy więzienia, (ajent policyi narodowej).— 21. Ludwik *Matuszewski*, z Janowa 18 l. terminator murarski, na 1 miesiąc więzienia.— 22. Jakób *Solonkiewicz*, ze Lwowa 19 l. czeladnik kamieniarski, na 2 miesiące więzienia.— 23. Edmund *Jarocki*, z Ostrowa w gub. Lubelskiej 27 l., syn właściciela dóbr, na 10 miesięcy więzienia, (kapitan i ajent stronnictwa powstania). — 24. Kasper *Daniszewski*, 58 l. z Olszyc, leśniczy, na 4 miesiące więzienia. — 25. Józef *Szatkowski*, z Olszyc 64 l. ekonom, na 3 miesiace więzienia. — 26. Antoni *Popownik*, z Dzikowa 50 l. włościanin, na 2 miesiące więzienia. — 27. Franciszek *Szafrański*, z Cewkowa 50 l. gorzelnik, na 7 miesięcy więzienia. — 28. Mikołaj *Samagalski*, z Dzikowa 62 l. włościanin, uwolniony z braku dowodów.— 29. Leon *Rombalski*, z Stanczyna w gub. warszawskiej 20 l. czeladnik stolarski, uwolniony z braku dowodów. — 30. Leopold *Waniek*, z Wodnian w Czechach 17 l. bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów.— 31. Antoni *Słodkowski*, z Rudnik 45 l. murarz, uwolniony z braku dowodów. — 32. Antoni *Skolimowski*, z Nowosiółek kardynalskich 20 l. bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów.— 33. Ludwik *Koblański*, z Remenowa 24 l. praktykant aptekarski, na 1 rok więzienia, (oficer powstańców, poprzednio za kradzież 4 razy karany). — 34. Michał *Orłowski*, z Świerza 34 l. fryzyer na 1 rok więzienia, (członek organizacyi powstańczej).— 35. Ludwik *Prebendowski*, z Gorzyc, 57 l. dependent od adwokata, już karany za werbunek do powstania i kradzież, na 2 lat więzienia zaostrzon. założeniem kajdan, (członek organizacyi powstańczej). — 36. Michał *Dąbrowski*, którego miejsce urodzenia nie jest wiadome, 44 l. ekonom, na 5 miesięcy więzienia.— 37. Józef *Sobirański*, z Żurawnicy w gubernii Lubelskiej 36 l. dzierżawca dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 38. Ludwik *Ostrowski*, z Doliny 19 l. nauczyciel prywatny, na 1 rok więzienia, (członek organizacyi powstańczej).— 39. Leon *Ciekoński*, z Czortkowa 36 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 40. Stanisław *Żółkiewski*, z Pinkowiec na Wołyniu 38 l. doktor medycyny, uwolniony z braku dowodów. — 41. Edmund *Łoziński*, z Kalinówki na Wołyniu 26 l. dzierżawca dóbr, z wliczeniem 2 miesiące aresztu śledczego, na 10 miesięcy więzienia. — 42. Władysław *Ryńczyński*, z Tarnopola 29 l. masztalerz, uwolniony z braku dowodów.— 43. Karol *Widmann*, z Złoczowa 45 l. literat, na 1 rok więzienia. — 44. Lucyan *Tatomir*, z Tyśmienicy 27 l. literat, na 3 miesiące więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 45. Ksawery *Minkiewicz*, ze Lwowa 19 l. student, 46. Franciszek *Czembrzyński*, z Krakowa 23 l. czeladnik krawiecki, 47. Franciszek *Trójka*, z Opawy 37 l. murarz, 48. Tomasz *Hejner*, z Krosna 36 l. murarz, 49. Pańko *Minio*, z Kamionki 28 l. służący, 50. Władysław *Opolski*, z Berechowa 27 l. dyurnista, wszyscy uwolnieni z braku dowodów.— 51. Bolesław *Kruszelnicki*, z Pluchowa 19 l. student, 52. Emil *Lewicki*, ze Lwowa 20 l. komisant handlowy, 53. Edmund *Bieńkowski*, z Krakowa 29 l. oficyalista prywatny, 84. Waleryan *Weiss*, z Jaćmierza 18 l. służący, 55. Józef *Pawlikowski*, ze Lwowa 47 l. wyrobnik, każdy na 1 miesiąc więzienia.— 56. Piotr *Stiedl*, z Tarnopola 25 l. kominiarz, na 2 miesiące więzienia. — 57. Michał *Krawiec*, z Nimstowa 60 l. gajowy, 58. Wojciech *Fusiński*, z Łancuta 37 l. stelmach, 59. Iwan *Fiel*, z Cewkowa 25 l. gumienny, każdy na 14 dni więzienia. — 60. Juliusz *Olender*, z Grzymałowa 31 l. inwalid patentowany, uwolniony z braku dowodów. — 61. Erazm *Szeliski*, z Brodek 24 l. syn właściciela dobr, na 5 miesięcy więzienia.— Ludwik *Bogusławski*, z Wrządza w Polsce, 18 l. emigrant, na 4 miesiące więzienia. — 63. Władysław *Przybysławski*, z Dziurkowa, 32 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 64. Piotr *Prannik*, z Kruszelnicy 36 l. woźnica, uwolniony z braku dowodów. — 65. Paweł *Jakimiec*, z Radrusza 35 l. właściciel gruntów, na 6 miesięcy więzienia, obciążony zbrodnią według §. 81 c. k. k. — 66. Andrzej *Trzciński*, z Krakowa 24 l. czeladnik stolarski, na 1 miesiąc więzienia.— 67. Mikołaj *Rhemus*, z Teresblask 30 l. wyrobnik, z wliczeniem 1 miesięcznego aresztu śledczego, na 1 miesiąc więzienia. — 68. Antoni *Sozański*, ze Lwowa 40 l. właściciel dóbr, na 2 miesiące więzienia. — 69. Józef *Torczyński*, z Brodów 54 l. leśniczy prywatny, na 7 miesięcy więzienia, (powtórnie, obciążony sprzeniewierzeniem). *(D. c. n.)*

Wiedeń 8 czerwca. Przemowa kanclerza węgierskiego hr. Zichy, na bankiecie dla burmistrza wiedeńskiego dawanym, wczoraj przez nas podana w treści, zwraca głównie uwagę dzisiejszych dzienników wiedeńskich, które wyczytują w niej program nowego kanclerza. Ministeryalny *Botschafter* i dzienniki centralizacyjne nie mogą się dość nacieszyć tym programem i chwalą nowego kanclerza, że na drodze konstytucyjnej chce załatwić sprawę węgierską. *Wanderer*, najważniejszy z dzienników wiedeńskich co do sprawy węgierskiej, nie pojmuje dlaczego przemowa ta uczyniła w kołach centralizacyjnych takie wrażenie. Domyśla on się, że polega to na pomyłce następującej: P. Kuranda odpowiadając na przemowę hr. Zichy nazwał go „reprezentantem narodu węgierskiego.“

„Tak jest— pisze *Wanderer*— gdyby hr. Zichy był reprezentantem narodu, gdyby posiadał jakiś mandat aby imieniem narodu przemówić, wtedy zdziwienie dzienników centralistycznych możnaby sobie wytłomaczyć. Ale p. Kuranda omylił się i wprowadził w błąd wszystkich którzy wierzyli w powagę starego publicysty. Ministrowie są radzcami a czasem także reprezentantami t r o n u, ale nie są reprezentantami n a r o d u. Kanclerz węgierski jest także tylko ministrem i przedstawia rząd ale nie naród. Tytuł jego jest od dawna: *summus et secretarius r e g i s Cancellarius* (najwyższy i tajny kanclerz królewski). Był on zawsze urzędnikiem króla, i przez tegoż wybieranym. Naród w wyborze jego nie miał żadnego udziału. Co więc kanclerz węgierski onegdaj powiedział, było to jego zdanie prywatne, albo też zdanie wypowiedziane imieniem rządu, ale w żaden sposób nie było to zdaniem n a r o d u w ę g i e r s k i e g o. Gdy tak się rzeczy mają, nie ma się czego dziwić onegdajszej przemowie. Jeżeli ministerstwo którego programem był patent lutowy, mieściło w łonie swem mężów niezgadzających się na ten patent, było to anomalią. Jeżeli zaś dziś wszyscy członkowie ministerstwa są z sobą w zgodzie, jest to stan w państwie konstytucyjnem normalny, i nie pojmujemy powodu niespodzianki jaką sprawiła przemowa

---

na przeszłość. Naród, który ma historyą, nie zniesie bluźniących przeszłości, lub odnawiających błędy przeszłości ludzi. Naród, który ma historyą, nie pozwoli się społeczeństwu rozskoczyć na sprzeczne, wrogie sobie drogi.

Niestety, historya ma wielkie u nas trudności, jakeśmy to powiedzieli. Dlatego to z radością przychodzi nam powitać każdy nowy nabytek, czy to na polu materyałów, czy na polu obrobienia historycznego. Pierwsze nawet daleko większe budzą w nas zaufanie.

Książka która przed nami leży, wydana staraniem Towarzystwa naukowego a objaśniona, uporządkowana i opatrzona przedmową przez autora „Starożytnych pomników prawodawstwa polskiego“ i wydawcę Listów „Jana III“ obejmuje listy, dyaryusze, relacye, dokumenta od r. 1648 do 1655 włącznie, wyjęte z rękopismu Jakóba Michałowskiego, wojskiego sandomierskiego, później kasztelana bieckiego. Któż niewie o ważności tych kilku lat, w których magnacką polityką przygniecionа mściwa powstała Ukraina, aby w końcu, w skutek licznych fałszywych kroków ze strony polskiej, poddać się Moskwie, w których taż Moskwa i Szwecya, okropną Polskę zalały szarańczą i za przykładem Chmielnickiego idąc pierwszy raz pokazały Europie, że Polska stoi otworem każdemu najezdcy, skoro moralny ów wał, dzielność i potęga dawnych czasów w zawichrzeniach wewnętrznych upadły.

Rok 1648 i 1649 najobfitszy tutaj znajduje materyał. Stan stronnictw ówczesnych w Polsce, jednego zachowującego politykę Władysława IV względem Kozaków, reprezentowanego przez W. Kanclerza, Ossolińskiego i Adama Kisiela, wojewodę podówczas bracławskiego— drugiego magnackiego, które Kozaków ogniem i mieczem wytępić a niedobitków schłopić chciało (Jeremi Wiśniowiecki był jego naczelnikiem) i stronnictw które się na elekcyi ugrupowały około Jana Kazimierza i Karola Ferdynanda Wazów: bardzo tu wybitnie występuje w listach Kisiela, Wiśniowieckiego, w dokładnym dyaryuszu konwokacyi i elekcyi. Przekonywamy się, że zamiast obrania jednego kierunku, zamiast zwycięstwa jednego stronnictwa, rzecz idzie komplanacyami, półśrodkami, jak Kisiel doznaje niesłychanych trudności na drodze pacyfikacyi, a dzielnemu i nieubłaganemu Jeremiemu wiążą ręce do czynu gotowe. Te półśrodki stają się przyczyną haniebnej porażki piławieckiej, te półśrodki paraliżują dalszą czynność następnych lat. Dowiadujemy się tutaj o nieznanej skąd innąd roli Radziejowskiego po porażce Pilawieckiej i o krzyku, jaki na niego na sejmie elekcyjnym powstaje. Postępowanie Chmielnickiego, któremu podówczas jeszcze Moskwa niepodszepnęła marzeń o księstwie ruskiem, z wielu miar wyjaśnia nam się z listów. Niestety potwierdzają się także i ujemne strony księcia Jeremiego, mianowicie bezprzykładna jego srogość w postępowaniu z Kozakami. Do kłótni pomiędzy regimentarzami pilawieckiemi znajdujemy także kilka nowych rysów. *(Dok. nastąpi).*

hr. Zichy. Ostatnią zmianę w kanclerstwie węgierskim nie można prawie było inaczej rozumieć, jak tylko, że przywrócono w łonie ministerstwa ową zgodę i ów stan normalny. Hr. Zichy wstępując do ministerstwa, zastał tam już gotowy patent lutowy a sam fakt wstąpienia jego do ministerstwa pokazał już, że z patentem tym się zgadza. Ale patent lutowy wskazuje tylko cel — który ma być osiągnięty, nie zaś drogę którą do celu tego dojść można. Hr. Zichy może tylko obrać drogę konstytucyjną. W pierwszej przemowie do podwładnych swych rzekł hr. Zichy: „Nie mam potrzeby stawiać programu politycznego, z a d a n i e m mem jest wypełnić wolę JCKAMości.“ Wola ta wyrażona jest jasno w piśmie odręcznem z 5 list. 1861 r., które ż ą d a aby poróżnienie z Węgrami załatwić na d r ò d z e k o n s t y t u c y j n e j i kończy się temi słowy: „Mam niezmienne postanowienie utrzymać nadal zapewnione królestwu memu węgierskiemu dyplomem z 20 paźdz. 1860 r. koncessye tyczące się przywrócenia jego konstytucyj, praw, wolności i sejmu.» Słowa te JCAMości określają żądanie którego przeprowadzenia żąda Cesarz od swego kanclerza; wypowiadają one jasno, że do uporządkowania stósunków z Węgrami potrzebne jest przyzwolenie reprezentacyi narodu węgierskiego, a jesteśmy przekonani, że hr. Zichy jako wierny sługa Cesarza, zastósuje się do tych słów. Z tego tylko punktu widzenia osądzić trzeba onegdajszą przemowę kanclerza; chciał on bezwątpienia tylko wyrazić nadzieję, że mu się uda przeprowadzić program dzisiejszego ministerstwa; na drodze którą JCKAMość uznał za jedynie możliwą i n a k ł o n i ć sejm węgierski do wysłania posłów do Rady Państwa. Jest to wielka obietnica a jeżeli hr. Zichy jej dotrzyma, zajmie on jedno z pierwszych miejsc między dyplomatami naszego czasu.....“

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do *Bresl. Ztg.* pisze pod d. 6 t. m.

„Doniosłem był niedawno o wywiezieniu byłego gubernatora gub. augustowskiej, świeżo przedtem mianowanego przez cesarza członkiem Rady stanu, Korytkowskiego. Został on przez oficera i kilku żandarmów z domu zabrany, zaprowadzony na kolej petersburską, i odstawiony dalej pod eskortą. Od murawiewowskiej to kancelaryi przyszło żądanie, aby go zawezwać do stawienia się w Grodnie, a wezwanie to odbyło się w powyższy sposób. Po przybyciu na miejsce, Korytkowski pytany był przez tamtejszą komisyą śledczą o pewnego właściciela dóbr, który za czasów urzędowania Korytkowskiego był aresztowany, i na jego wstawienie się otrzymał był pozwolenie przepędzenia przeszłorocznych świąt wielkanocnych w domu. Właściciel ten po świętach stawił się rzeczywiście napowrot do aresztu a później przez komisyą śledczą uwolniony został. W późniejszym większym procesie przeciw innym osobom, datującym się z czasu kiedy już Korytkowskiego w Augustowskiem nie było, sądy wojenne znalazły punkta do zaskarżenia także owego właściciela, który ze swej strony, wyjechawszy za granicę, uchylił się przed dalszem śledztwem. Dla dania więc niektórych objaśnień co do tego właściciela i dawniejszego jego aresztowania, wezwany był Korytkowski, a jeżeli tak wysoki urzędnik, członek rady stanu, człowiek dobrze zapisany u cesarza, w taki sposób był «wzywany» takiego doznał obejścia, można ztąd wnosić o postępowaniu z innemi. Po wysłuchaniu przez komisyą śledczą otrzymał Korytkowski pozwolenie do powrotu tutaj. Urzędowy *Dziennik* i *Gazeta Policyjna* donoszą w najniewinniejszy sposób: „Jego Excellencya członek Rady Stanu Korytkowski przybył tutaj z Suwałk.“ — Z tutejszej intendentury 16 oficerów zostało zawezwanych, jako oskarżeni o płacenie narodowych podatków. Przyznali oni się, że płacili, uniewinniając się terroryzmem ze strony rewolucyonistów. Skazani zostali na kary pieniężne i kilkanaście dni aresztu. Tę stosunkowo łagodną karę zawdzięczają wstawieniu się jenerała intendentury. Więźniowie w cytadeli i w innych podobnych politycznych więzieniach, muszą się od jakiegoś czasu skąpszem pożywieniem obchodzić. Tak n. p. nie dają im całkiem wieczerzy. — Przedwczoraj wysłano znów nowy transport z 250 ludzi z cytadeli na Syberyą. Byli tam reprezentanci wszystkich stanów; widać było i chłopskie siermięgi i żydowskie kapoty. W transporcie tym znajdowało się i kilka kobiet, między któremi dwie, a z tych jedna niespełna 20letnia dziewczyna, zakute były w kajdany. W przeszłym tygodniu ukazały się w wielu miejscach małe oddziały powstańców, albo raczej gerylasów, składające się z 10 do 20 ludzi. Powiadają, że są wszyscy dobrze uzbrojeni i ubrani. Wybierają oni wszędzie, gdzie przyjdą, różne rzeczy potrzebne im do utrzymania się, nie dopuszczając się jednak, wedle wiadomości jakie nas dochodzą, owych gwałtów, o których *Dziennik* tak dużo opowiada. Mimo tego są oni już dla tego samego smutnem zjawiskiem, że zwolennikom stanu wojennego dostarczają pozoru, do przedstawienia panowania swego za niezbędne.“

TELEGRAMY.

K i e l 8 czerwca. Książe Fryderyk Augustenburgski przybył tu dzisiaj i przyjmowany był przez znaczną część obywateli. Miasto było przybrane w chorągwie.

F l e n s b u r g 7 czerwca. Kilka bateryj i pułk ułanów przeciągły tędy na północ. (Jeden z kroków przygotowawczych do dalszych działań. P. R. W.).

A l e k s a n d r y a w E g i p c i e 6 czerwca. Abdel-Kader przybył do Kairu i mieszka w pałacu przeznaczonym na przyjęcie cudzoziemców. Pan Stewens sekretarz poselstwa angielskiego przy Porcie przybył z Carogrodu i miał wczoraj długą rozmowę z wi ekrólem. (Zapewne względem układu między Egiptem a Anglią o przewóz wojsk angielskich przez Egipt do Indyi wschodnich i z Indyi. P. R. W.).

P e t e r s b u r g 8 czerwca. *Bierzawne Wiedomości* (Giełdowa Gazeta) zawierają rozkaz znoszący cła wywozowe na europejskiej granicy rosyjskiej i polskiej; wyjęte są tylko: drzewo, potaż, maty, pijawki, gałgany, jedwabniki i kości wszelkiego gatunku, z wyjątkiem palonych i mełtych.

Przegląd polityczny.

Jen. Berg wyjechał 7go t. m. rano z W a r s z a w y, jak nam donoszą z tej stolicy, lecz tylko dla powitania w Kownie cara Aleksandra przejeżdżającego z Petersburga do Berlina. W mieście tem i w Wilnie przyjmować będzie cara także jen. Kryżanowski, zastępca dziś wielkorządcy na Litwie, a może nawet wyśle on jaką deputacyę na przyjęcie cara. Gdyby monarcha rosyjski trzema dniami pierwej przejeżdżał przez Wilno, byłaby go tam spotkała istotna deputacya z Polski — 250 do 300 więźni wiezionych z Warszawy na Sybir. Do Królewca posłany został z Poznania przez rząd pruski na powitanie cara, nadprezydent tameczny Horn. *Dzien. Powszechny*, który od dawnego czasu zaprzestał ogłaszać doniesień o krwawych egzekucyach spełnianych przez władze moskiewskie po miastach i wsiach, może dlatego, że stały się one bardzo liczne i bardzo zwyczajne, tak, iżby mu wiele miejsca zajęło podawanie wiadomości o nich, znagiony jest niekiedy wspomnieć mimochodem o jakiej egzekucyi; a jak niedawno odpowiadając dziennikom francuskim twierdził, że w Opatowie powieszono tylko sześć osób odrazu, tak teraz w numerze z 7go czerwca broniąc rozkazu jen. Bellegarda przeciw *Journal des Débats*, nadmienia znów o powieszeniu czterech razem, nie wspominając w którem miejscu. Przytem donosi o napadzie kilku „bandytów“ na dom obywatelski, lecz chociaż umie opowiedzieć wszystkie najdrobniejsze szczegóły napadu, rozmowy i t. d., nie umie on wskazać gdzie się to stało. W tak zwanych korespondencyach z kraju, *Dziennik Powszechny* donosi: iż w lasach lubartowskich oddział wojsk moskiewskich rotmistrza Mansztejna spotkał 29go maja 10 powstańców konnych, a w pościgu za nimi 3 zabił i 4 wziął do niewoli; że w Lubelskiem około wsi Motycza ukazało się pięciu powstańców po kozacku ubranych, i wysłano dla ich schwytania patrole kozackie; że w Płockiem w lasach Zakoroczymskich wpadło 29 maja 18 ludzi do domu leśniczego, żądając wydania remanentów skarbowych, a przekonawszy się, że ich nie ma, uszło do lasu.— *Ruski Inwalid* zamieszcza artykuł jakiegoś panslawisty moskiewskiego, który zasługuje na powtórzenie w całości, jeźli miejsce pozwoli, jako przykład sposobu pisania dzienników moskiewskich. Po długich wywodach historycznych, w których zdaje się naśmiewać z historyi, przechodzi do uwielbień nad rządem Murawiewa, i mówi on: „Sciganie pozostałych powstańców zmieniło się w polowanie na dzikiego zwierza“....; tymczasem jen. Murawiew „ś c i e r a energicznie z kraju polską powłokę i wzmacnia żywioły ruskiej narodowości“.... „Uznał on za możliwe nie wchodzić w żadne układy z polską narodowością.“ Te ostatnie słowa przytacza *Inwalid* z *Gazety Moskiewskiej* przyklaskując im serdecznie.

Miesięczny rozejm, który rozdzielił walczące w Danii strony, i który kończy się 12 t. m., uważać można za p r z e d ł u ż o n y o dni 14, gdyż okazało się że na posiedzeniu w poniedziałek mocarstwa niemieckie wzięły tę propozycyę duńską *ad referendum* chociaż przeciwko niej występywały. Potwierdza to półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* z 9 t. m. pisząc: „Wiadomości o przedwczorajszem posiedzeniu konferencyi zgadzają się, iż posiedzenie to było bezowocne; lecz mocarstwa niemieckie dając nowy dowód swego pojednawczego usposobienia, propozycyi przedłużenia rozejmu na dni 14 ostatecznie nie odepchnęły bezwarunkowo, a przeto rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich z o s t a ł o n a k r ó t k i p r z e c i ą g c z a s u s p ó ź n i o n e“. Tym ostatnim dodatkiem chce okazać organ Bismarka, iż nie ma nadziei w pokojowe załatwienie i chce objawić swoją gotowość do walki. Dzienniki wiedeńskie potwierdzając, iż mocarstwa niemieckie wzięły propozycyę duńską 14dniowego przedłużenia rozejmu pod rozwagę, lecz wychodząc z innego usposobienia, objawiają nadzieję pokojowego załatwienia sporu.

Dzienniki wiedeńskie z 9 t. m. idą nawet dalej w swych twierdzeniach co do przedłużenia rozejmu na dni 14. *Botschafter* utrzymuje, że Austrya i Prusy zgodziły się na to krótkie przedłużenie, a l e pod wyraźnem z a s t r z e ż e n i e m że kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się natychmiast, jeżeli aż do 26 t. m. nie nastąpi ugoda względem rozgraniczenia Szleswiku. Prusy w sprawie tej miały uczynić krok pierwszy, a Austrya przytączyła się do niego.— Dzienniki wiedeńskie bronią ks. Augustenburgskiego przed zarzutami które mu czynią dzienniki pruskie. Ministeryalny *Botschafter* poświęca sprawie tej artykuł wstępny w którym uderza na dziennikarstwo pruskie i daje słuszność ks. Augustenburgskiemu, że ze swej władzy monarchicznej nie chce cząstki ustąpić Prusom.— Nadzwyczaj wielkie zrobiła w Wiedniu wrażenie rozwiązanie reprezentacyj gminnej w Spoleto. Krok ten rządu miał nastąpić z tych samych przyczyn, z których nastąpiło rozwiązanie sejmu dalmackiego. W Wiedniu krążyły wczoraj wieści, że w Dalmacyi ma być ogłoszony stan oblężenia, że wykryto tam emisaryuszów Garibaldego i t. d. Wspomina o nich nasz korespondent z Wiednia, dodając jednak, iż są wątpliwemi.

Dzienniki niezawisłe pruskie powstają na rząd, że zezwala na podział Szlezwiku. *Nat. Ztg.* z 8 b. m. będąca organem postępowego stronnictwa pruskiego, życzy sobie, aby układy względem linii granicznej nie przyszły do skutku i aby w dalszej wojnie cały Szlezwik został oderwany od Danii.

Cesarz Napoleon wraz z cesarzową i synem 6 t. m. wyjechali z Paryża do Fontainebleau; cesarz jednak dwa razy na tydzień dojeżdżać będzie do stolicy, dla prezydowania w radzie ministrów. Przed odjazdem podpisał cesarz wyrok śmierci na Dra la Pommerais. Żona skazanego rzuciła się do nóg cesarzonej błagając o ułaskawienie dla męża. Ojciec jego dostał się do księcia Bassano z podobnąż prośbą. Adwokat Lachaud wręczył cesarzowi również prośbę o ułaskawienie, podpisaną przez wielu sędziów przysięgłych. Cesarz jednak, ze względu iż kara śmierci we Francyi dotąd istnieje, że wyrok przysięgłych nacechował la Pommerais'go jako jednego z najstraszliwszych zbrodniarzy, że zatem musiałby postąpić przeciw zwyczajowi i tradycyom, gdyby chciał tą razą zrobić użytek z prawa ułaskawienia, nie przychylił się do próśb wniesionych. — 4go t. m. dawał cesarz prywatne posłuchanie księciu Montebello ambasadorowi francuskiemu przy dworze petersburgskim, oraz p. Eugeniuszowi Poujade konsulowi jener. franc. we Florencyi. — *Monitor* wieczorny donosi z Rzymu, że Ojciec św. przyjmował posła francuskiego, który mu winszował powrotu do zdrowia; oraz, że kardynał Barnabo, prefekt kongregacyi propagandy, dziękował hr. Sartiges za opiekę, jaką konsul francuski w Damaszku rozciągnął nad gminą Melchite, a zarazem za troskliwość, jaką rząd cesarski okazuje dla interesów kościoła katolickiego na Wschodzie.— W Tunisie położenie coraz groźniejsze. Powstanie, które wyjąwszy północny skrawek, cały zresztą kraj ma w swej mocy, organizuje się teraz i nie zdaje się mieć zamiaru w tej chwili uderzać na sto-

licę, ale i tam już panuje coraz większe wzburzenie. Kasnadar ze swej strony miał żądać od Turcyi przysłania 12,000cznego korpusu, dla utrzymania władzy beja; tymczasem zaś sam wziął na żołd i uzbroił 3000 Arabów z Tripolis, którzy przebiegają po ulicach Tunisu wydając fanatyczne okrzyki, dreszczem przejmujące chrześcian. Konsul francuski 31 maja udał się do beja, żądając wydalenia z miast tych cudzoziemców; odpowiedź beja dotąd niewiadoma.

Załatwienie kłopotów finansowych oporem dosyć idzie rządowi włoskiemu. Rozeszła się była pogłoska, że układy o sprzedaż kolei żelaznych z domem Rotszyldów ukończone już zostały; tymczasem na posiedzeniu Izby deputowanych w Turynie 6 t. m. minister robót publicznych odpowiadając na interpelacyą w tym przedmiocie, oświadczył, iż rzecz ta ostatecznie załatwioną jeszcze nie jest, i że w każdym razie ministeryum zasięgnie wprzód zdania Izby. W senacie przedstawiono projekt do ustawy przeciw pojedynkom. Święto „Statutu" obchodzone było uroczyście w d. 5 t. m. po wszystkich miastach włoskich. W Turynie odbył się z tego powodu wielki przegląd wojskowy.

Ostatnie telegramy Wieku"

Petersburg 8 czerwca. Zapewniają, iż p. Hope dyrektor kompanii „London international financial Company" zawarł z rządem układ o budowę kolei żelaznej z Moskwy do Sebastopola. Budowa ma się rozpocząć w ciągu roku.— Raporty wielkiego księcia Michała doniosą o ukończeniu wojny na Kaukazie.

Paryż 9 czerwca. La Pommerais został dziś rano stracony.

Berlin 9 czerwca. Dzisiejszy *Staats Anzeiger* pisze: Na poniedziałkowem posiedzeniu konferencyi przyjęto ze strony pruskiej 14dniowe przedłużenie rozejmu; będzie ono zapewne na dzisiejszem posiedzeniu zatwierdzone. Lecz prawdopodobnie 26 t. m. oczekiwać należy rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. (Toż samo prawie, iż rozejm na 14 dni przedłużonym będzie, lecz że po tym terminie wojna nastąpi, zapowiada i półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*, w słowach wyżej w Przeglądzie przytoczonych; urzędowe więc dzienniki pruskie wypowiadają stanowczo swoje przekonanie, że w ciągu tych dni 14tu nie nastąpi zgoda o podstawę układu pokojowego, co, jak wiadomo, jest warunkiem dalszego trwania rozejmu. P. R. W.)

Wiedeń 9 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 196; pożyczka z 1860 r. 96—85; pożyczka z 1864 r. 94—70. Paryż 9 czerwca, po południu. Renta 67—5.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. Odbieramy list następujący:

„Do Redakcyi „Wieku." Redakcya dziennika *Echo z Polski* w Nowym Yorku w Ameryce wychodzącego, przesłała mi przed paru dniami Nr. 42 tegoż pisma, z powodu nowego ogłoszenia tyczącego się spadku po ś. p. Grzegorzu Grodzkim zmarłym tamże w roku zeszłym. Załączając niniejszy numer *Echa*, jako też i poprzedni prostujący mylnie podaną przez *Czas* i *Gazetę Narodową* wiadomość o pozostałości, która wynosi tylko 8,000 dolarów, sądzę, że objaśnienie to dla Dzienników polskich i osób w tem interesowanych, pożądanem będzie. Oto w mowie będący ustęp z dziennika *Echa z Polski*:

„Do spadkobierców po ś. p. Grzegorzu Grodzkim. Ze wszystkich stron Polski od wnuków, siostrzeńców, braci, sióstr i t. d. zmarłego, odebraliśmy zapytania tyczące się szczegółów, o których jako bliscy krewni powinni sami Administracyi tutejszej donieść. Dla ułatwienia więc wszelkich trudności jako też dla wyszukania familii, Administracya tutejsza upoważniła Redakcyą *Echa* do wejścia w stósunki z imiennikami śp. G. G. — w tym to celu Red. powołuje osoby, które już się zgłosiły o zakomunikowanie wszelkich szczegółów tyczących się nieboszczyka. Wiek, miejsce urodzenia, data wyjścia na emigracyą, zatrudnienie na emigracyi, miejsce zamieszkania przed przybyciem do Ameryki, jako też czy są jakie dokumenta własnoręcznie przez nieboszczyka pisane. Pa skonfrontowaniu odebranych wiadomości z dowodami, które są w ręku Administracyi, nieomieszkamy jak najspieszniej uwiadomić właściwe osoby".

„Adres do Redakcyi *Echa* przez Hamburg w Nowym Yorku 926 Broadway.

„Przy sposobności przyjm etc.

Z Czyżowic 5 czerwca 1864. *A. Gostkowski*,

— Dzienniki niemieckie zamieszczają opis statku, pochodzącego prawdopodobnie z 2go wieku po Chrystusie, który zachowany jest w Flensburgu, w tamtejszym domu stanowym. Wykopany on został w roku zeszłym w nydamskich bagnach niedaleko Wester-Satrup w Sundewicie. Leżał on bokiem na 5 stóp pod powierzchnią ziemi. Statek ten o 17 szpągach, jestto otwarta na obu końcach tylko opatrzona pokładem, długa dębowa łódź, którą 28 do 30 wioślarzy popychało. Szerokość jej w środku, od brzegu do brzegu, wynosi 11 stóp 10 cali, długość 79 stóp 10 cali, głębokość w środku 4 stóp 2 c., wysokość przedniego końca nad poziom 9 st. 9½ c., wysokość tylnego końca 10 st. 10½ c.— Przy odkopaniu znaleziono w tej łodzi pełno broni, dzid, łuków, strzał, siekier, drewnianych maczug, noży, oraz sprzętów domowych, ozdób do stroju i rzymskich pieniędzy z 2go wieku po Chrystusie. Wszystko to było bardzo dobrze zachowane a na niektórych przedmiotach były runiczne napisy.

— Pożar, który wybuchł w niedzielę w Evreux podczas tamtejszej wystawy, a o którym donosił nasz korespondent paryski, zniszczył połowę malowniczych stajen zbudowanych na wystawę koni. Konie wszystkie zostały ocalone, ale kilka osób przy ich ratunku poniosło rany. Ogień wszczął się od dachu słomianego, na który upadła raca. Długość spalonych budynków wynosiła 220 metrów; oprócz tego zniszczył ogien czterdzieści z pomiędzy pysznych drzew, tworzących wspaniałe aleje od strony Caen.—

— Dnia 8go czerwca zmieniła się temperatura od +8°.8 do +15°.4; stan barometru o godzinie 2giej po południu 329''',24, o 10tej wieczór 329''',16 o 6tej rano 9go 329''',22; wiatr północno wschodni około południa dosyć mocny, zresztą słaby, cały dzień pygodny; rano 9go o godzinie 6tej stan ciepła 9°.7 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Sprawozdanie z posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Po skończeniu posiedzeń Rady Nadzorczej Towarzystwa Ogniowego, które się rozpoczęły w d. 1 b. m. to jest we środę i trwały do niedzieli, odbyło się w poniedziałek 6 t. m. posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia rozpoczęte o godzinie 11 zrana, na które zebrali się członkowie Towarzystwa w liczbie około 70, którzy przedstawiali łącznie z pełnomocnictwami im danemi, tudzież z wotami nadesłanemi, liczbę głosów przeszło 330. Posiedzenie zagajone zostało przez Prezesa Rady Nadzorczej Adama hr. Potockiego przemową, w której przedstawił wzrost i pomyślny rozwój tej instytucyi w ubiegłym trzechleciu jej zaistnienia, niskość opłat asekuracyjnych, dogodność w stósunkach z zarządem towarzystwa i pośpiech w uzyskaniu wynagrodzeń za pogorzele, zachęcając do wytrwania na raz obranej drodze, która do takich rezultatów doprowadziła. Przemowę tę przyjęto ogólnemi oklaskami

Poczem odczytane były trzy sprawozdania to jest: Rady Nadzorczej, Dyrekcyi i Komisyi rachunkowej. Z tych Zgromadzenie powzięło wiadomość, iż w ostatnim roku z dniem 30 kwietnia ukończonym, było zabezpieczonych wartości przeszło na 88 milionów złr. przewyżka zaś nad rozchód okazała się przeszło 63,000 złr. na rzecz stowarzyszonych. Fundusz rezerwowy urósł do summy przeszło złr. 157,000.

Dalej przystąpiono do zwykłago losowania członków z Rady Nadzorczej według statutu wystąpić mających. W skutku tego wylosowano członków: Teodora Baranowskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Kazimierza Grocholskiego i Erazma Wolańskiego, którzy przez nowe wybory powtórnie do Rady powołani zostali, a nadto w miejsce dwóch ubyłych przez rezygnacyą to jest Henryka Komara i Jana Wieczyńskiego wybrano Felicyana Laskowskiego i Zygmunta Dembowskiego. —

W końcu odbyły się według statutu wybory na członków Dyrekcyi, wypadkiem których było utrzymanie w całości na następne trzy lata dotychczasowej Dyrekcyi, którą stanowią: Henryk hr. Wodzicki Dyr. I. Władysław Biesiadecki Dyr. II. Henryk Kieszkowski Dyr. Referent tudzież zastępcy Dyrektorów Jan hr. Załuski i Franciszek Paszkowski.

Wrocław 8 czerwca. Dzisiejszy targ zbożowy był bardzo słaby w ogóle. Płacono:

Pszenicy białej szefel od	62	do	73	sgr.
„ żółtej „	60	do	68	„
Żyta „	43	do	46	„
Jęczmienia „	33	do	40	„
Owsa „	29	do	32	„
Grochu „	44	do	54	„

Koniczyna stała w cenach nominalnych, za centnar czerwonej płacono od 9 do 13½ tal., za białej centnar od 9 do 16 tal.— Ziemniaków worek 150 fl. od 30 do 40 sgr.

Gdańsk 4 czerwca. Czas zawsze chłodny i wietrzny, w ciągu tygodnia mieliśmy jeden obfity deszcz, który na pola wpłynął korzystnie.

Handel zbożowy w Anglii nieco się ożywił. Była lepsza ochota do kupna po wzmocnionych cenach i znaczne ilości zboża przeszły z rąk do rąk. Bliska przyszłość pokaże, czyli targ stanowczo wejdą do wyższego peryodu notowań. Zdaje się jednak, żeśmy najniższe notowania przebyli.

We Francyi także położenie handlu jest lepsze. Skargi na brak deszczu są ogólne, a pod tem wrażeniem rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą zapasów, a tak mąka jak i pszenica ciągle choć zwolna idą w górę.

W Belgii i Holandyi handel mniej więcej okazywał ożywienie. Wszędzie się użalają na chłodną temperaturę, a w środkowej Francyi między 25 a 30 maja codzienne przymrozki i w Belgii i w winie znaczne porobiły szkody.

Na naszej giełdzie było dość życia i dobra ochota do kupna. Ceny żyta od ostatniego sprawozdania nie zmieniły się ale na pszenicy o pełnych 15 guld. możemy podnieść notowania. Gdyby nie wątpliwy stan grożący blokadą, poprawa targów zapewne byłaby bardziej stanowcza.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1200, żyta 640, jęczmienia 60, grochu 40.

Na śpichrzach gdańskich po 1 czerwca znajdowało się pszenicy łasztów 21,090, żyta 5,200, jęczmienia 460, grochu 630.

Płacono: korzec warszawski

za łaszt	wag.	holl.	guld.	prus.	wag.	pols.	zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	126/7	128/9	370	385	238	242	33	6	34	20
„	130	131/2	395	415	245	248	35	15	37	10
„	132/3	134/5	420	440	249	253	37	14	39	16
„	—	135/6	—	460	—	255	—	—	41	10
Żyta	121	128	248	265	228	241	22	10	23	25
Grochu			250	270			22	16	24	8

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 1271, żyta 330, grochu łaszt. 48, belek dębowych 8710, sosnowych 62,093, bali łasztów 1059.

Wysokość wody w Toruniu 1'11" opada.

Kursa: Zamian Londyn 6.20⅛ Hamburg 150⅛ Amsterdam 142⅛.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,

FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 czerwaa. Monety.	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113 —	114 —
100 rub. bil. bank. złr.	159½ —	161½ —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 35	5 45
1 półimperyał ważny	9 30	9 43
1 napoleondor . . .	9 12	9 25
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	75¼ —	76¼ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	79 —	80 --
100 ob. ind. krak. z b. k.	74½	75½ --
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	228½ --	230½ --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	96½	97½
Wiedeń 9 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	85
5% Pożyczka narod.	80	35
Akcye banku wiedeńs.	791	—
„ „ kredyt.	195	90
Losy 5% z r. 1860 .	96	85
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	20
Dukat pojedynczy .	5	44

Wiedeń 8 czerwca .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 55	68 65
5% Pożyczka narod. .	80 30	80 40
„ Metaliki na m. k. .	72 80	73 —
„ Obl. indemn. galic.	73 75	74 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 25	86 40
4% galicyjskie z. n.	73 25	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	157 —
„ „ „ 1854	91 80	92 —
„ „ „ 1860	96 35	96 45
„ „ „ 1864	94 40	94 50
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	131 50	131 75
„ tryest. na 4½ %	106 —	108 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	89 —
„ ks. Esternazego	99 —	100 —
„ ks. Salm . .	32 75	33 25

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 —	28 50
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich .		12 75	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		788 —	790 —
Zakładu Kredytowego.		195 10	193 20
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1809	1811
„ rządowej fr.-a.		182 50	183 —
„ galicyjskiej .		229 —	229 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 10
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 75	96 85
Hamb. 100 mark.	4	86 —	86 10
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 25	114 50
Paryż 100 frank.	6	45 40	45 40

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 70	15 80
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 44	5 45
Złoto *al marco* . . .	5 42	5 43
Napoleondory . . .	9 18	9 19
Suwereny	15 90	15 95
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 40	9 42
Suwereny angielskie .	11 53	11 55
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 43
Srebro	113 50	114 —
„ kupony . . .	113 50	114 —
Talary związkowe . .	1 70$\frac{5}{10}$	1 71$\frac{5}{10}$
Pruskie bilety kas .	1 71	1 71$\frac{5}{10}$
Lwów 7 czerwca .		
Dukat holenderski . .	5 36	5 41
„ austryacki . .	5 37	5 43
Półimperyał rosyjski .	9 30	9 40
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 79
Talar pruski . . .	1 71	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 55	74 55
„ „ „ „ m. k.	76 88	77 69
Obligi indemn. b. kup.	74 15	75 —

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 93	80 60
Akc. kol. gal. b. kup.	229 33	231 83
Warszawa 7 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 50$\frac{5}{9}$	87 0$\frac{5}{9}$
kupon „	74$\frac{4}{8}$	— —
Listy zast. III okr. „	14 24½	14 27½
kupon. „	-- 27½	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	-- —	77 --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	88 50
Wrocław 8 czerwca.		
Banknoty austryac.	87 —	88 —
Polskie bilety bank.	-- —	84$\frac{5}{12}$ —
„ Listy zastawne	-- —	79½ —
Poznań. List. zast 4%	—	96 —
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	--	—
Paryż 7 czerwca.		
Renta	67	—
Londyn 7 czerwca.		
Konsole	90	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*

W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*